Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: **w Krakowie:** miesięcznie **kor. 2·—.** Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 halerzy miesięcznie. Adres Administracji: Garbarska 7. Biuro filjalne: Szewska, 13.

Numer pojedynczy zwykły: 10 hal. Numer z poprzednich dni: 20 hal.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR KIERUJĄCY: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Wydanie południowe.

Przedpłata na „Głos Narodu“ wynosi: **Na prowincji:** miesięcznie kor. 2·40. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie: kor. 12·—. Adres Redakcji i Administracji: Garbarska 7. Telefon Nr. 309.

Numer niedzielny lub numer z dodatkiem powieściowym 16 halerzy; numer na prowincji o 2 hal. drożej.

Nr. 148. Kraków Środa dnia 3 Lipca 1901. Rok IX.

Czas odnowić przedpłatę.

Prenumerata wynosi:
Za miesiąc lipiec: 2 k. 40 h.
Do końca września: 7 kor. 20 h.
Do końca listopada: 12 k.—h.

Za zmianę adresu dopłaca się 40 halerzy.

W Krakowie dla Abonentów odbierających „Głos Narodu“ w Administracji (Garbarska 7), albo w Biurze filjalnem (Szewska 13) prenumerata wynosi:

Za miesiąc lipiec: 2 kor.
Do końca września: 6 kor.
Do końca listopada 10 kor.

PP. Prenumeratorów, wyjeżdżających na wieś lub kąpiel upraszamy o nadesłanie 40 hal. za każdą zmianę adresu.

Do dzisiejszego numeru dołącza się dla wszystkich prenumeratorów szósty arkusz »Wyboru dzieł Alarcona«, a w szczególności romansu osnutego na tle życia Madrytu p. t.: **„SKANDAL“.**

ŻYD ADLER
wybrany posłem na Sejm.

WIEDEŃ 3 lipca. Wczoraj w dzielnicy Favoriten odbywał się wybór posła do Sejmu dolno-austrjackiego, w miejsce zmarłego przywódcy antysemitów prof. Schlesingera.

Partja chrześcijańsko-społeczna postawiła kandydaturę członka Rady miejskiej Józefa Rissawega, partja socjalno-demokratyczna kandydaturę wydawcy i redaktora „Arbeiter Zeitung“, żyda dra Adlera.

Partja liberalna postanowiła popierać kandydaturę Adlera. Schönererjanie natomiast i niemiecka partja ludowa, jakkolwiek uchodzą za stronnictwa antysemickie, — przez nienawiść do Luegera i chrześcijańsko-socjalnych, wydały hasło, aby wstrzymywać się od głosowania.

Temu też dr Adler zawdzięcza swoje zwycięstwo. Nieznaczną większością około 200 głosów, mandat ś. p. Schlesingera zdobył dr Adler, jedna z najwstrętniejszych figur życia publicznego w Austrji.

Posłowie Rady państwa i sprawozdawcy parlamentarni, przez cały okres obrad Izby poselskiej, widują codziennie prawie, w loży po lewicy, przeznaczonej dla niemieckich i socjalno-demokratycznych dziennikarzy, postać budzącą odrazę już samym swoim zewnętrznym wyglądem. Krzywy nos i kędzierzawe włosy, ponury, podstępny, złośliwy wyraz twarzy wskazują aż nadto wyraźnie, do jakiej ten człowiek rasy należy i czyich interesów pilnuje, bacznie się przysłuchując tokowi obrad.

W jednym z tych burzliwych dni, przez jakie przechodziła austrjacka Izba poselska, człowiek ten, wydający gazetę, przeznaczoną dla robotników i mający bronić solidarności między pracującą rzeszą wszystkich narodów, w przystępie niepohamowanej wściekłości, splunął na znajdujące się pod jego lożą ławy posłów antysemickich. Splunął zaś dlatego, że ci posłowie nie chcieli brać udziału w haniebnej borbie, zorganizowanej przez K. H. Wolfa dla obalenia rozporządzeń, wymierzających ludowi czeskiemu narodową sprawiedliwość i zapewniających każdemu czeskiemu robotnikowi możność szukania praw w sądzie i w urzędzie zapomocą własnego języka.

Ten jeden drobny szczegół dostatecznie charakteryzuje człowieka, który obecnie został z łaski K. H. Wolfa przedstawicielem dzielnicy Favoriten w dolnoaustrjackim Sejmie. Nienawiść do wszystkiego co słowiańskie, podobnie, jak i nienawiść do wszystkiego co chrześcijańskie, jest u niego głównym, pierwszorzędnym motorem działania. Obłudne entuzjazmowanie się interesem pracującego ludu, służy tylko za pokrywkę do działania w tych dwóch kierunkach, w których praca międzynarodowej socjalnej-demokracji jest w istocie najintenzywniejsza.

Wejście tej zagadkowej, podejrzanej politycznie figury do Sejmu dolnoaustrjackiego z mandatem uzyskanym od Wiedeńczyków, ma doniosłe symptomatyczne znaczenie. Obóz socjalno-demokratyczny chełpi się, że przy jesiennych wyborach sejmowych zdobędzie jeszcze dwa inne mandaty sejmowe stolicy, a te przechwałki mogą łatwo się urzeczywistnić, jeśli partje narodowo-niemieckie przez oburzające zaślepienie i niedorzeczną animozję trwać będą we wzajemnej zazdrości o wpływy i znaczenie.

Rydwan, którym powozi dr Adler, a którego parobkiem jest poseł krakowskiej V kurji, zaczyna wjeżdżać w Austrji z brudnych i zgniłych zaułków pokątnej i podziemnej agitacji na pełne światło dnia. Wita go radośnie centralistyczny rząd pana Körbera, widząc w nim naturalnego sprzymierzeńca w walce z temi ideałami, których broni obóz stronnictw chrześcijańskich, autonomicznych i słowiańskich.

Pobiedonoscew ustępuje?

Pobiedonoscew ustępuje! — oto najświeższa wieść, jaka przedostała się z caratu. Ustępuje zatem człowiek, który od lat dwudziestu był po carze najpotężniejszą osobistością w Rosji, człowiek, który jako oberprokurator synodu był głową, a zarazem najsilniejszą podwaliną cezaropapieskiej autokracji, przed którym wszyscy, nie wyłączając nawet ministrów, drżeli, dla którego wrogiem było to wszystko, co zwiastowało jakieś światło cywilizacji i oświaty. Dymisja Pobiedonoscewa nie jest jeszcze faktem dokonanym, prawdopodobnem jest jednak, że stanie się nim już w dniach najbliższych.

Konstantyn Pietrowicz Pobiedonoscew cieszył się wielkiem zaufaniem zmarłego cara Aleksandra III, który, wstępując na tron, miał świeżo w pamięci nihilistyczny zamach, wykonany na jego poprzedniku. To też nadawał mu się taki człowiek, jak Pobiedonoscew, który ciągle mu prawił o represji i to represji możliwie najskrajniejszej. Aleksander III, w którym zamordowanie ojca wzbudziło oburzenie i strach budząc w następstwie niedowierzanie i nieufność, widział w Pobiedonoscewie człowieka, który mu podawał deskę ratunku i dał mu się zupełnie owładnąć; robił to, co mu oberprokurator doradzał. Za radą Pobiedonoscewa zniszczył Aleksander III znaleziony na biurku zamordowanego Aleksandra II wygotowany już projekt konstytucji.

Oberprokurator miał zawsze wśród ministrów swoje kreatury. W ostatnich czasach takiemi narzędziami Pobiedonoscewa byli: minister spraw wewnętrznych Goremykin i zabity niedawno minister oświaty Bogolepow; pierwszy oddał mu do rozporządzenia policję, drugi czuwał nad tem, aby w cały system wychowania publicznego wcielona była myśl Oberprokuratora Przenajświętszego Synodu.

Pogłoski o ustąpieniu Pobiedonoscewa wyłoniły się zaraz niedługo po wstąpieniu na tron obecnego cara. Opowiadano sobie nawet, że car Mikołaj II. wezwał raz oberprokuratora do siebie, miał mu robić ciężkie wyrzuty i że z tą chwilą Pobiedonoscew popadł w niełaskę. Ile w tem prawdy, wiedzieć napewno nie można, dość, że od objęcia rządów przez Mikołaja II. upłynęło kilka lat, a oberprokurator ciągle jeszcze zajmuje swe stanowisko mimo podeszłego wieku. Pobiedonoscew ma obecnie 74 lat.

Tym razem jednak pogłoski o dymisji osławionego oberprokuratora zdają się być prawdziwe. Ogłoszony niedawno ukaz carski, zawierający częściową amnestję studentów, zesłanych w sołdaty za udział w ostatnich rozruchach, jest objawem, że wpływ Pobiedonoscewa, jeżeli już całkiem nie upadł, to w każdym razie jest już niedaleki tego.

Ostatnia depesza, jaka nadeszła w sprawie dymisji Pobiedonoscewa, brzmi:

Budapeszt: Dziennik „Hirlap“ donosi, że nadprokurator synodu Pobiedonoscew, zapytany telegraficznie przez to pismo, czy prawdą jest, jakoby on miał niebawem ustąpić, odpowiedział, że pogłoski te są z gruntu fałszywe.

Zlot wszechsokolski w Pradze.

W poniedziałek rano ruszyli uczestnicy zlotu na zwiedzenie zamkowych murów na Karlowym Tynie. Przed południem w sali radzieckiej staromiejskiego ratusza, prezydent paryskiej Rady municypalnej wręczył praskiej Radzie miejskiej dar miasta Paryża, a mianowicie wspaniałą wazę z sewrskiej porcelany. Prezydent zakończył swą mowę okrzykiem czeskim: „Niech żyje Praga! Slava!“.

Wieczorem przedstawiciele paryskiej Rady municypalnej wydali w hotelu „Pod czarnym koniem“ bankiet, na którym między innymi zjawili się: burmistrz Pragi dr Srb wraz z oboma wiceprezydentami, członkowie Rady miejskiej, dr Rieger i poseł dr Herold.

Po toaście powitalnym prezydenta Dausseta zabrał głos dr Rieger. W mowie swojej dr Rieger zaznaczył, że Niemcy poczynili wielkie zdobycze na polu wiedzy i sztuki prowadzenia wojen. To jednak nie wystarcza. Narody muszą także być sprawiedliwe, a tego właśnie Niemcom brak. W zakres doskonałości narodowej wchodzi humanitarność. Człowiek humanitarny zawsze zasługuje na miłość. Tej humanitarności, którą się odznaczają Francuzi, nie mają Niemcy. Dr Rieger zakończył swój toast okrzykiem na pomyślność przyjaźni, łączącej wszystkie narody cywilizowane, a w szczególności te, które są godne miłości.

Po bankiecie odbyło się pożegnalne przyjęcie na Zofijskim Ostrowie. Poseł dr Herold w przemówieniu francuskiem zaznaczył, że Czesi żywią dla Francuzów gorącą sympatję. „Nie, to mało— mówił dr Herold — to nietylko sympatja, ale miłość. Powiedźcie tam u siebie, w domu, że znaleźliście tutaj naród, który zawsze walczył za najwyższe dobra ludzkości! Powiedźcie swoim, że my kochamy swoją ojczyznę i swoją mowę i że będziemy ich bronić, aż do ostatniego tchu! Powiedźcie też swoim, że my kochamy Francję, bo Francja zasługuje sobie na to, aby ją każdy kochał“.

Co chwila przerywały mowcy entuzjastyczne oklaski.

Następnie prezydent Dausset wręczył drowi Srbowi i prezesowi związku czeskich Sokołów drowi Podlipny'emu złote medale miasta Paryża. Dr Podlipny, dziękując za odznaczenie, podniósł że są trzy miasta, ku którym naród czeski żywi miłość. Jednym z nich jest Paryż.

Poeta Vrhlicky otrzymał srebrny a redaktor „Narodnich Listów“ p. Hladik, który był dla gości francuskich „cicerone“ po Pradze, bronzowy medal miasta Paryża.

Wczoraj w południe delegaci francuscy opuścili Złotą Pragę. Na dworcu odprowadził ich burmistrz dr Srb na czele Rady miejskiej, oraz silny zastęp Sokołów. Wśród gromkich okrzyków „Slava!“ i „Vive!“ ruszył pociąg z gośćmi francuskimi.

Sprawy krajowe.

Gminy a obszary dworskie.

II. Faktem bowiem jest, że gmina spełnia liczne różne czynności w interesie ogólno-krajowym lub ogólno-państwowym, a więc i obszaru dworskiego, a obszar dworski temu się nie sprzeciwia i do tej roboty się nie rwie, chociaż niby według ustawy o obszarach dworskich winien przełożony obszaru dworskiego spełniać na swoim obszarze te czynności, które spełnia zwierzchność gminna na swoim.

I tak:

Tylko gmina a nie obszar dworski spełnia wszystkie czynności w sprawach poruczonego zakresu działania, a mianowicie przemysłowych, jak udzielanie opinji; współdziałanie w sprawach cechów przemysłowych; w sprawach wojskowych, jak utrzymywanie spisu popisowych, doręczanie kart powołania, ewidencja rezerwistów, interwencja przy poborze wojskowym, kwaterowanie wojska lub komisyj wojskowych, w sprawach ubogich współdziałanie z Kasami chorych i różne korespondencje, w sprawach szupasowania, podwód, wykazu osób na sędziów przysięgłych i współdziałanie w sprawach sądowych.

Tylko gminna zwierzchność sądzi szkody polowe nawet na obszarze dworskim. Tylko gmina utrzymuje i przeprowadza spis ludności, załatwia sprawy o przynależność, bo istnieje tylko przynależność do gminy a nie do obszaru dworskiego.

Z tego jednego działania bije w oczy wielka nielogiczność tych ustaw, które uwalniają dwory od ciężarów gminnych. Gdy bowiem według ustaw właściciel, przełożony, mieszkaniec obszaru dworskiego musi przynależeć do jakiejś gminy, to winien także ponosić ciężary gminne przynajmniej w tych rzeczach, które jego interesów, a więc choćby przynależności do gminy, dotyczą, tak samo, jak poddany austrjacki płaci podatki, na utrzymanie organizacji państwowej potrzebne. Jest jeszcze wiele innych spraw podobnie wspólnych, a tylko przez gminę wykonywanych.

Wszystkie jednak koszta i trudy urządzenia w tych sprawach ponosi tylko gmina, a nie obszar dworski. Dlatego to gminy narzekają na czynności i koszta poruczonego zakresu działania, to też przedstawiają one najmniej połowę zajęcia Zwierzchności gminnej i połowę kosztów administracyjnych. Dlatego to gminy żądają połączenia z obszarami dworskimi w tym celu, żeby owe koszta spadały także na obszar dworski.

Nasuwa się więc uwaga, czyli obszar dworski powinien te koszta wspólnie z gminą ponosić i czyli ma to dopiero wtenczas nastąpić, gdy obszar dworski zostanie złączony z gminą w jedną jednostkę administracyjną. Nie ma żadnych powodów do twierdzenia, że dwory nie powinny się przyczyniać do tych kosztów, lub, że nie teraz, lecz dopiero po złączeniu dworów a gminami, lub po zaprowadzeniu gmin zbiorowych, może to nastąpić. Obowiązek płacenia zawisły jest od korzystania ze świadczeń. Skoro gmina już teraz ponosi świadczenia i wydatki a dwór z tego korzysta, przeto dwór winien już teraz koszta ponosić.

Pod względem sposobu rozkładu opłat może posłużyć za wzór układanie budżetu szkolnego, lub urzędowanie zarządu drogowego.

Rozkład opłat opierałby się miał na następujących zasadach:

Najpierw należy ustalić sprawy spólne dla dworu i gminy, a więc przedewszystkiem sprawy poruczonego zakresu działania. Powtóre: Należy ułożyć wspólny budżet, obejmujący wydatki na spełnianie wspólnych spraw potrzebne i dochody na ich pokrycie służące a mianowicie z dodatków pochodzące.

Budżet wspólny układałby przełożony obszaru dworskiego i zwierzchność gminna za wzajemnem porozumieniem. Zamiast corocznego układania budżetu wspólnego może zwierzchność gminna zgodzi się na ryczałtową jakąś kwotę roczną, na pewien oznaczony czas, którąby obszar dworski płacić winien.

Budżet wspólny a względnie zgodne ryczałtowe wynagrodzenie mają być wraz z uchwałą Rady gminnej przedkładane Wydziałowi powiatowemu do zbadania i zatwierdzenia.

W braku dobrowolnego porozumienia lub nieoświadczenia się obszaru dworskiego w terminie, przez zwierzchność gminną oznaczyć się mającym, Wydział powiatowy po przedłożeniu mu projektu budżetu wspólnego przez zwierzchność gminną wraz z uchwałą Rady gminnej, wyda orzeczenie, ustalające każdego roku wspólny roczny budżet.

Od tego orzeczenia służy rekurs do Wydziału krajowego, co jednak nie wstrzymuje wykonania orzeczenia.

Pomyślny wynik rekursu ma być uwzględniony w następnym budżecie. Opłaty będą ściągane przez urzędy podatkowe w stosunku procentów od podatków.

Na takich zasadach oparty wspólny budżet, obejmujący rozkład wspólnych wydatków, wydaje się słuszny i równomierny a nie krzywdzący nikogo.

Gminy doznałyby ulgi, a choć dwory byłyby pociągnięte do tych nowych wydatków, to stałoby się tylko zadość sprawiedliwości. W ten sposób uregulowałoby się to, co jest konieczne i na co najwięcej ludność narzeka, a drażliwą sprawę politycznej organizacji przez złączenie dworów z gminami odsunęłoby się na później do wytrawniejszego zbadania wszechstronnych na tę sprawę zapatrywań.

Tymczasem zbliżyłby się dwór do gminy w sprawach administracji gminnej, coby niewątpliwie z korzyścią obu stron i całego kraju się stało.

Jest szara masa włościan, nieoświecona, idąca za oślep za wichrzeniem agitatorów i „oszustów politycznych“, pragnących zysków i utrzymania przez wmawianie w nich możności uzyskania gruntów po skasowaniu dworów i uwolnienia się od wszelkich podatków, ale rośnie coraz większa część włościan światlejszych, świadomych rzetelnego interesu włościańskiego, a przytem narodowego i obywatelskiego, dążąca do zdrowego postępu, chętna do wspólnej pracy dla dobra kraju i narodu, urzędująca z pożytkiem w Radzie gminnej, lub innych korporacjach.

Sprawiedliwe i roztropne ich żądania uwzględniać należy bez odwlekania, lub chęci ich lekceważenia i drażnienia; niech jedni nie popadają w błędy bolesnej tradycji, niechętnej szerszym masom jeszcze od czasów Chmielnickiego; a drudzy niech się przeciw braciom nie łączą z obcymi, w czem również naśladują błędy tradycyjnej buty szlacheckiej z tych samych czasów; nauczmy się czegoś z historji naszego narodu i bądźmy zgodni a ustępujący obustronnie. Przez ustępowanie w sprawiedliwych żądaniach zyskuje się ufność społeczeństwa, jedność i siłę narodu.

A. Surowiecki.

Handel sztucznymi nawozami.

Wskutek znanego wniosku posła Stefana Sękowskiego o ustawowem uregulowaniu handlu sztucznymi nawozami, wystosowało do niego I. galicyjskie Towarzystwo akcyjne dla przemysłu chemicznego we Lwowie następujące pismo:

Jaśnie Wielmożny Panie Pośle! W kraju, gdzie przemysł rodzimy pierwsze stawia kroki, gdzie ze strony centralistycznych czynników rządzących robi się wszystko, aby tylko rozwój ten jak najbardziej opóźnić, a tem samem zachować Galicję jak najdłużej dla zachodnich prowincyj monarchji jako wewnętrzną kolonję, stanowiącą najwygodniejsze miejsce zbytu dla ich produktów, przywykliśmy już niemal do tego, że każda nowa ustawa, lub rozporządzenie, wychodzące ze strony rządu centralnego, jeżeli już wprost nie zaszkodzi naszemu przemysłowi, to co najmniej nie przyniesie żadnych korzyści wobec równego traktowania z przemysłem innych prowincyj zachodnich, rozwijających się, jak wiadomo, w warunkach o tyle korzystniejszych od naszego.

Nie dziw więc, że oczy wszystkich, których los związał z istnieniem naszego przemysłu, zwracają się w tę stronę, skąd jedynie pomocy i obrony w ciężkiej walce spodziewać się mogą, to jest w stronę wysokiego Sejmu i jego członków, a iż oczekiwania te nie pozostają bez skutku, dowodem właśnie wniosek, który Ty, Jaśnie Wielmożny Panie Pośle, w dniu 21 b. m. postawiłeś, a który jest zarazem dowodem nieczęstej zbieżności interesów dwóch zazwyczaj ekonomicznie przeciwnych sobie partyj, t. j. konsumenta i producenta, tego ostatniego naturalnie tylko, o ile jest uczciwym.

Nieuczciwa konkurencja, a jeszcze bardziej nieuczciwi pośrednicy, którzy sprzedając bezwartościowy towar za tanie, co prawda, pieniądze, szkodzą niemniej odbiorcom, jak producentom, którzy, postępując legalnie, nie mogą swych cen do nich dostosować: oto wrogowie wewnętrzni naszego przemysłu, przemysłu bądź co bądź nowego i zależnego w najwyższym stopniu od dobrej wiary tego, kto jego produkty konsumentowi oddaje. Nie będziemy tu przytaczać przykładów wyzysku i lichwy sui generis, praktykowanej

TAJEMNICA JENERAŁA TRÉMONT.

ROMANS

66) przez

JERZEGO OHNETA.

(Ciąg dalszy).

— Hans w tej chwili naraża pewno swoje życie, aby zdobyć proch — rzekła.

— Więc dopięłaś swego?

— Jak widzisz, reszty dowiesz się później.

— Wyszedł i zawołał:

— Milo! każ woźnicy czekać.

Powróciwszy, zauważył:

— Kto wie, czy go nie będziemy potrzebowali zaraz. Widziałem przejeżdżając, pożar u naszych przyjaciół w przędzalni. Czy to twój wynalazek ten przypadek?

— Sądzę, że to Hans rzeczy poprowadził.

— Zawsze wesoły! Ale chętnie zjadłbym cośkolwiek. Wyjechałem z Paryża niespodzianie.

— Milona poda śniadanie.

Przeszli do jadalnego pokoju. Stół był jeszcze nakryty.

— Usiądź przy mnie, piękna Zofjo — rzekł Cezary. Czas zdala od ciebie upływał mi wolno. Napróżno starałem się rozerwać.

— Jakim sposobem?

— Starając się zarobić grą trochę pieniędzy. Ale szczęście mi nie sprzyja. Nie mogę tknąć kart, aby nie przegrać.

— Wiele?

— E! Zanadto! Łatwo się zapalam, a nic gorszego, jak namiętność.

— Wreszcie ile? — zapytała się Zofja niecierpliwie.

Piękny Włoch odrzekł z uśmiechem:

— Ależ nic, cara. Miałem pieniądze.

— Kto ich dostarczył?

— Lichtenbach. Trzeba go zwolna przyzwyczajać do moich drobnych fantazyj. Kiedy będzie moim teściem, często będę uciekał się do niego.

— Jego kasa nie jest niewyczerpana.

Żarty. Napełnia ją w miarę potrzeby. Znam źródło, z którego czerpie.

— Doprawdy! Skąd się dowiedziałeś o tem?

— Od mego kuzyna, mgra Boldi, którego spotkałem w tych dniach w Paryżu. Szedł do Lichtenbacha, który jest fideikomisarzem zakonów. Lichtenbach rozporządza olbrzymiemi sumami i wpływy jego są również olbrzymie. Tylko to nie jest człowiek czynu. A zawsze drży. Byłabyś się ubawiła, widząc jego przerażenie, kiedy zrobiłem aluzję do jego stanowiska, jako bankiera zakonów. Na czoło wystąpił mu pot kroplisty. Czego może obawiać się?

— Ze strony swoich mandatarjuszów niczego, z twej strony wszystkiego. Wiedział to zapewne?

— O! taka drobnostka! Czterdzieści tysięcy franków! Przeklęty baccara! Ale on nie gra, Lichtenbach, chyba na giełdzie. A tam wygrywa zawsze!

— To niepewne!

— Czyby miał tracić szczęście?

— Pracujemy nadtem, aby go stracił.

— Sprawa prochu?

— Tak jest. Ale posłuchaj...

Nadstawiła ucha na szelest dochodzący z dworu. Wyjęła z szuflady mały rewolwer, który wsunęła do kieszeni i rzekła:

— Jesteś uzbrojony?

— Zawsze. Ale czego obawiasz się?

— Czekaj..

Wśród ciszy dało się słyszeć gwizdnięcie lekkie, szczególnie modulowane. Twarz Zofji rozjaśniła się.

— To Hans!

Drzwi salonu otwarły się i Milona wprowadziła olbrzyma. Był jeszcze przebrany za rybaka. Cisnął kapelusz, zrzucił bluzę, płócienne spodnie i wielkie chodaki i krzyknął:

— Milona, moje rzeczy!

Postawił na stole słoik szklany i położył kartkę papieru, potem rzekł:

— Oto jest wszystko!

Zofja i Cezary zbliżyli się z rodzajem szacunku i zaczęli przypatrywać się prochowi, który już kosztował tyle krwi.

— Ten słoik i ten skrawek papieru reprezentują jeszcze jedno życie ludzkie.

— Zaskoczono cię?

— Tak jest i zabiłem.

— Kogo? krzyknęła Zofja, blednąc.

— Uspokój się, piękna, nie twojego gołąbka.

Zamienił z Cezarym szybkie spojrzenie. Twarz Włocha przybrała wyraz twardy i zimny.

— To był jakiś nudziarz, który mię śledził od dość dawna, mówił Hans dalej. Jakaś mucha z ministerstwa. Nie pierwszy raz spotykaliśmy się. Przed trzema laty o mało co mię nie pochwycił w Lugdunie. Spamiętałem go sobie, by się z nim rozprawić. Dokazałem swego.

— Ale czy się nie spostrzegą?

— Co to szkodzi? Rzecz całą trzymamy w ręku. Teraz chodzi tylko o to, aby się ulotnić. Ajenta nie odszukają nigdy. Ten będzie się moczył w rzece, dopóki go nie wyłowią. My tymczasem będziemy po drugiej stronie granicy.

Milona weszła, niosąc eleganckie ubranie, szary kapelusz pilśniowy i żółte trzewiki. Hans ubrał się w nie szybko bez ceremonji.

— Woźnica, który stoi przed drzwiami, widział cię wchodzącego? — zapytała Zofja.

— Nie pokazałem mu się wcale. Wszedłem przez ogród drugą stroną, gdzie mur niski i powrócę tamtędy. A wam, moje dzieci, radzę wyjechać. Wiecie, że nas wzywają do Wenecji. Kto przyjedzie pierwszy, ten będzie czekał na resztę. Tam znowu będę majorem Fraserem.

Włożył słoik i papier do skórzanej torebki, podał rękę Agostiniemu, rzucił uśmiech Zofji i zniknął tak, jak przyszedł.

Włoch kopnął rzucone na podłogę przebranie Hansa, mówiąc:

— Milo, to musi zniknąć!

(Ciąg dalszy nastąpi).

przy sprzedaży sztucznych nawozów przez małomiasteczkowych i wioskowych ajentów, przykładów, które nam kilkunastoletnie doświadczenia niestety zbyt wiele zebrać dozwoliły, aby je tutaj pomieścić, zaznaczamy więc tylko, że nie przesadzi ten, kto kwestję uregulowania handlu sztucznymi nawozami postawi na równi z pierwszorzędnymi postulatami polityki krajowej, mającej na celu ratunek naszego włościaństwa i drobnej własności ziemskiej.

Nie wątpimy ani na chwilę, że wniosek przez Ciebie, Jaśnie Wielmożny Panie Pośle, postawiony, odniesie pomyślny skutek, i że tak, jak Galicja dała impuls do państwowej ustawy o lichwie, tak i teraz z kraju naszego wyjdzie inicjatywa do państwowego uregulowania kwestji lichwy towarowej, praktykowanej z jednym z najniezbędniejszych środków produkcji rolniczej.

Dlatego też i my, którzy w ustawowem uregulowaniu tej kwestji widzimy jedyny ratunek przed nieuczciwą konkurencją i przed dyskredytowaniem wartości sztucznych nawozów przez niesumiennych pośredników, uważamy za nasz obowiązek, za potrzebę serca, wyrazić Ci, Jaśnie Wielmożny Panie Pośle, naszą najgorętszą podziękę, oraz oddać hołd za tak szczęśliwe podjęcie inicjatywy w sprawie, która niestety, długo już wyczekiwała opieki ustawowej, za tak trafne i fachowe myśli tej przeprowadzenie. We Lwowie dnia 26 czerwca 1901.

ZE ŚWIATA.

Na cetyńskim dworze.

Korespondent jednego z wiedeńskich dzienników, bawiąc niedawno w Cetynji, był na audjencji u księcia czarnogórskiego i miał z nim przy tej sposobności interwiew o stosunkach politycznych Czarnogóry do innych mocarstw europejskich. Wrażenia swoje z audjencji u księcia Nikoły opisuje ów korespondent mniej więcej tak:

„Książę Nikoła przyjął mnie po południu w swym pałacu; zapewnił mnie on przedewszystkiem o wierności i sympatji dla cesarza austrjackiego, wobec którego jest obowiązany do przyjaźni za niejedno dobrodziejstwo. „Ja osobiście — mówił książę — jestem wielkim przyjacielem Austryjaków, a specjalnie Wiedeńczyków, ale naturalnie w polityce muszę kierować stosunkami tak, jak mi to każą robić względy na dobro mego kraju i moich poddanych. I tak, Rosja wykonuje protektorat, sułtan zaś jest zwierzchnikiem Bałkanu. Są to stosunki anormalne i trzeba dlatego bardzo uważać, aby nie wejść mimo woli w konflikt z którym z sąsiadów.

„Zwłaszcza teraz potrzeba nam koniecznie pokoju. Ja pragnę z narodu czarnogórskiego zrobić lud prawdziwie kulturalny. Lud czarnogórski jest dobry, wierny, łagodny, a przytem dzielny. Nadzwyczaj byłbym rad z tego, aby nareszcie zaniknął ten przesąd, że jesteśmy narodem rabusiów“.

Z entuzjazmem wyraża się książę o przyjęciu, jakiego doznał w Rzymie i wogóle we Włoszech. W dalszym ciągu mówił z ironją o pogłoskach, jakoby on lub ktokolwiek inny myślał o rozpostarciu granic Czarnogóry. „My jesteśmy małym narodem i małem państewkiem; nasza władza sięga tylko tak daleko, dokąd wystarczają nasze środki. Nasza armja jest nieliczna, lecz żołnierzem jest każdy i to jest przyczyna, że my właściwie nie mamy ludności cywilnej“.

Tensam korespondent był następnie na audjencji u ministra spraw zagranicznych, wojewody Vukovica, który niedawno dał się poznać w interwiewie z rosyjskim publicystą Amfiteatrowem, jako zacięty wróg Austrji. Nie przeszkadzało to mu jednak wcale wyrażać się przed wiedeńskim dziennikarzem, podobnie jak i książę, nader pochlebnie o Austrji i zapewniać go, że „osobiście“ jest jej wielkim przyjacielem.

„Przecież my wszystko — mówił Vukovic — mamy z Wiednia: lekarzy, książki, nauczycieli, gazety etc.“ Gdy dziennikarz zagadnął ministra o Bośnię i Hercegowinę, ten ostatni zbył go kilku ogólnikami, widocznie, nie chciał zapuszczać się w dyskusję na ten temat. Także i Vukovic mówił wiele o planach, mających na celu cywilizowanie Czarnogóry. „Ale cóż — skarżył się polityk czarnogórski — nie mamy pieniędzy, aby wybudować główną linję kolejową Cetynja—Niksic, gdyż teren nasuwa tyle i takie trudności, że usunięcie ich kosztowałoby olbrzymie sumy“. Zaraz jednak potem dodał, że ten brak pieniędzy zostanie niebawem usunięty i że już nawet są wygotowane projekty budowy drogi żelaznej z Antivari do Niksic. „To jest nasz pierwszy krok do wielkiej kultury“ — dodał z dumą.

„Bank Querrol“.

Zazwyczaj różne oszukańcze Towarzystwa, powstające w wielkich miastach, noszą pompatyczną, w oczy bijącą firmę, obliczoną na to, aby nieostrożnych wyzyskać i zrobić na nich dobry interes. Taki właśnie wypadek zdarzył się w Madrycie. Wrażenie zaś, jakie wywołał, było tem większe, że oszuści pociągnęli bardzo wiele ofiar w ruinę.

Na jednej z pierwszych ulic stolicy Hiszpanji, na „Calle de Romanones“ otworzył niejaki Querrol w spółce z kilkoma przyjaciółmi biuro pośrednictwa, które zajmowało się głównie wypożyczaniem mebli, a zarazem lokacją kapitałów na 5% miesięcznie. Ponieważ biuro wypłacało swoim klientom odsetki nadzwyczaj punktualnie, liczba tych ostatnich ogromnie wzrastała.

Gdy oszuści widzieli, że firma ich zyskała na ogólnem poważaniu, postanowili wypuścić w obieg akcje na jakieś nowo odkryte olbrzymie kopalnie miedzi, które oczywiście egzystowały tylko na papierze. A przecież i tym razem nie zawiedli się na łatwowierności ludzkiej, akcje rozkupywano nadzwyczaj szybko i nie wiadomo, jak długo byłoby to się jeszcze udawało „Bankowi Querrol“, gdyby nie był ich zdradził z zemsty jeden z pisarzy, którego oddalili z swego biura.

Śledztwo wykazało, że szanowna spółka składała się w znacznej części ze znanych oszustów i kryminalistów, jako spólników cichych. Oczywiście panowie ci znajdują się już obecnie pod kluczem, a ci, którzy ulokowali swe kapitały w akcjach na fikcyjne kopalnie, muszą się pożegnać z myślą, by mogli kiedykolwiek zobaczyć swe pieniądze.

KRONIKA

Kalendarz kościelny. Dziś, we środę Anatolego biskupa i Awita kapłana; we czwartek Józefa Kalasantego i Irenjusza biskupa; w piątek Antoniego Marji Zaccaria wyznawcy.

We czwartek Nabożeństwo w kościele księży Pijarów.

Kalendarz myśliwski. W lipcu wolno polować na: rogacze (samce sarn), oraz na ptactwo wodne i błotne. Dziki i lisy należy tępić.

Przez cały rok nie wolno polować i należy ochraniać: łanie, sarny [kozy], cielęta i spiczaki, tudzież samice głuszców i cietrzewi.

Kalendarz rybacki. W lipcu wolno łowić: bolenia, lipienia, głowacicę, swinkę, sandacza, pstrąga, cytrę, brzanę, jazia i łososia, oraz raka samca.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 3 minut 39, zachód przypada o godz. 7 minut 50, długość dnia godzin 16 minut 11.

Stan powietrza. Dnia 3-go lipca o godzinie 7 rano barometr 736 6, termometr + 15 6 wilgotność 79%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 0

REPERTUAR OPERY POLSKIEJ ZE LWOWA W KRAKOWIE.

We wtorek, dnia 9 lipca przedstawienie inauguracyjne: „Halka“, opera narodowa w 4 aktach Stanisława Moniuszki, z udziałem pań: Janiny Korolewiczówny, Heleny Ruszkowskiej, pp. Aleksandra Myszugi, Juljana Jeromina, Józefa Szymańskiego, Stanisława Tarnawskiego i innych.

We środę, dnia 10 lipca: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Aleksandra Bandrowskiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga i innych.

We czwartek, dnia 11 lipca: „Faust“, opera w 5 aktach Gounoda z udziałem pań: Korolewiczówny, Ruszkowskiej, Kasprowiczowej, pp. Myszugi, Szymańskiego, Jeromina.

W piątek, dnia 12 lipca, po raz pierwszy: „Janek“, opera w 2 aktach Władysława Żeleńskiego, z udziałem pań: Ruszkowskiej, Esten, pp. Myszugi, Szymańskiego, Paszkowskiego i innych. Rozpocznie „Verbum nobile“, opera w 1 akcie Stanisława Moniuszki.

W sobotę, dnia 13 lipca, po raz pierwszy: „Manon“, opera w 4 aktach Massenett'a, z udziałem pań: Ireny Bohussówny, Ruszkowskiej i Kasprowiczowej, pp. Drzewieckiego, Szymańskiego, Jeromina, Ludwiga, Tarnawskiego, Paszkowskiego, Jarońskiego i innych.

W niedzielę, dnia 14 lipca po raz drugi i ostatni: „Lohengrin“, opera w 3 aktach Ryszarda Wagnera. Gościnny występ Aleksandra Bandrowskiego.

Bilety na powyższe przedstawienia, już od dziś nabywać można bez żadnej dopłaty tylko w kasie teatru miejskiego. — Kasa również przyjmuje zamówienia bez dopłaty na dalsze przedstawienia „Janka“.

Kupujcie tylko u Chrześcian!

* **Rada miasta** odbędzie posiedzenie zwyczajne jutro, we czwartek, o godzinie 5 po południu.

* **Opera lwowska w Krakowie.** Już w najbliższych dniach zjedzie do naszego miasta opera lwowska na szereg przedstawień. Kraków, zatęskniony za muzyką, powita ją radośnie w swoich murach, tem radośniej, że jestto opera, jak czytamy w lwowskich dziennikach, postawiona na wyżynie, mogącej śmiało rywalizować z pierwszorzędnemi scenami zagranicy.

Dowiadujemy się, że orkiestra lwowskiej opery składa się z 54 muzykantów, chóry stanowi 50 osób obojej płci. Kieruje operą trzech kapelmistrzów: pp. Spettrino, Elszyk i Szulc.

Jako solistów usłyszymy na lwowskiej scenie: z pań: Bohussówną, (która wystąpi dwukrotnie w „Manon,“) Korolewiczównę, Strasserównę, Ruszkowską, Estenównę i Kasprowiczową. Z panów: Bandrowskiego, Myszugę, Jeromina, Drzewieckiego, Szymańskiego i Paszkowskiego.

Dla pomieszczenia orkiestry, musiano znacznie rozszerzyć odpowiednie miejsca, dla niej przeznaczone w teatrze krakowskim. Tekst w interpretacji wszystkich oper i przedstawień będzie wyłącznie w języku polskim.

Przedstawienia rozpoczną się we wtorek 9 lipca odegraniem opery Stanisława Moniuszki „Halka“. Nie można wątpić, że teatr będzie zapełniony po brzegi; jest zatem rzeczą wskazaną, bilety wcześniej zamawiać.

W „Halce“ śpiewać będzie partję tytułową pani Janina Korolewiczówna, znakomita primadonna opery warszawskiej. Jontkiem będzie p. Aleksander Myszuga.

W środę i w niedzielę daną będzie tylko te dwa razy znakomita opera Wagnera „Lohengrin“ z p. Aleks. Bandrowskim w partji tytułowej, który, jak wiadomo, nietylko na naszych, ale i na scenach zagranicznych niema równego sobie i tak mistrzowskiego wykonawcy tej przepięknej partji. Elzą będzie pani Hel. Ruszkowska, która partję tę śpiewała we Lwowie z powodzeniem.

„Faust“ Gounoda w wyborowej obsadzie z panną Korolewicz, Ruszkowską, Kasprowicz, z pp. Myszugą, Jerominem, Szymańskim danym będzie w piątek, a zaś największą atrakcją repertuaru tego tygodnia będzie niezawodnie „Janek“, przepiękna opera naszego mistrza Wład. Żeleńskiego.

* **W sprawie pomnika dla ś. p. ks. Chromeckiego.** Imię i zasługi ś. p. księdza Tadeusza Chromeckiego, rektora księży Pijarów w Krakowie, zbyt dobrze są znane całemu miastu i krajowi, a wymowne jego, pełne kapłańskiego namaszczenia słowa, tylokrotnie po różnych kościołach naszego miasta wygłaszane, zbyt świeżo tkwią w naszej pamięci, aby je trzeba było tutaj przypominać.

Gdy więc nieubłagana śmierć przedwcześnie wydarła z grona żyjących tego niezmordowanego pracownika, złotoustego kaznodzieję, tego kapelana, lub członka czynnego licznych towarzystw patrjotycznych, tego długoletniego współpracownika, a wkońcu prezesa Towarzystwa szkoły ludowej, obowiązkiem jest społeczeństwa, dla którego ś. p. rektor Chromecki żył i pracował, uczcić jego zasługi skromnym pomnikiem, któryby pamięć jego przekazał późniejszym pokoleniom. W tym celu zawiązał się w mieście naszem komitet, złożony z bliższych świadków pracy ś. p. księdza Chromeckiego, i ten, odniósłszy się do właściwej władzy o pozwolenie na zbieranie składek, postanowił uzyskanym w ten sposób funduszem wznieść skromny pomnik na cmentarzu krakowskim tak bardzo zasłużonemu kapłanowi, nauczycielowi i obywatelowi. Ufny w znaną ofiarność społeczeństwa, odwołuje się niniejszem pismem komitet do licznych uczniów i wychowańców ś. p. księdza rektora Chromeckiego, do współpracowników na niwie oświaty i odrodzenia narodu, nakoniec do pobożnej publiczności, która wymownych słów tego kaznodziei z pożytkiem tylokrotnie słuchała, o łaskawe nadsyłanie choćby najskromniejszych na ten cel datków do rąk Przemysława Kotarskiego, dyrektora Towarzystwa zaliczkowego w Krakowie, jako skarbnika komitetu. Szanowne Redakcje dzienników krakowskich uprasza również komitet o łaskawe przyjmowanie ofiar, gdyby na ten cel wpływały. W imieniu komitetu: Przemysław Kotarski, skarbnik komitetu, Antoni Żakowski, profesor seminarjum nauczycielskiego.

* **Dr Wład. Miłkowski** nadesłał nam pismo, wyjaśniające nieporozumienie, jakie zaszło między nim, przedsiębiorstwem Barnuma i publicznością. Stwierdzić należy, że istotnie p. dr Miłkowski działał zupełnie w dobrej wierze a wina nieporozumienia spada tylko na przedsiębiorstwo Barnuma; p. dr Miłkowski, według wszelkich prawideł logiki, miał prawo mniemać, iż działa w intencji autorów ogłoszeń, które zapowiadały na kilka dni przed przedstawieniem, iż biletów „można“ w jego księgarni dostać.

* **Sprawa okocimska.** Wskutek uwzględnienia zażalenia nieważności, wniesionego przez prokuratorję odnośnie do wyroku, uwalniającego Antoniego Kędziora, jednego z uczestników najścia na p. Goetza-Okocimskiego, zarządziła prokuratorja państwa śledztwo uzupełniające. Śledztwo to, które prowadził p. sędzia Klimecki, już zostało ukończone. O ile słychać, sprawa ma być oddana do ponownego rozpatrzenia nie przed sąd przysięgłych ale przed zwykły trybunał i będzie prawdopodobnie sądzona z końcem lipca. Kędzior, jako oskarżony, siedzi już w więzieniu 8 miesięcy. Karę dwuletniego więzienia, wymierzoną Teofilowi Sikorze, najwyższy trybunał zatwierdził.

Proces o rzekome przeinaczenie wyników rozprawy okocimskiej, zakończonej werdyktem sędziów przysięgłych, wytoczony redaktorowi naszego dziennika p. Kazimierzowi Ehrenbergowi, odbędzie się w dniu 16 b. m. o godzinie 8-mej zrana przed trybunałem orzekającym. Sąd wyższy odrzucił sprzeciw obwinionego, który domagał się przekazania sprawy, jako prasowej, przed sąd przysięgłych. Obronę prowadzić będzie adw. kraj. dr Włodzimierz Lewicki. Obrona ma zamiar powołać do tej rozprawy jako świadków między innymi: namiestnika Galicji JE. Leona hr. Pinińskiego, wiceprezydenta Rady szkolnej krajowej dra Michała Bobrzyńskiego, prezydenta sądu wyższego p. Macieja Czyszczana, syna jego substytuta prokuratorji, radcę sądu kraj. dra Kazimierza Czyszczana, prokuratora państwa Romana Dolińskiego, oraz sędziów przysięgłych z rozprawy okocimskiej.

* **Piszą nam z Zakopanego:** „Nemo propheta in patria“... Tak mógłby o sobie powiedzieć Władysław hr. Zamoyski, właściciel Zakopanego. Prawdziwy magnat polski, najzacniejszy obywatel kraju, gorący patrjota, człowiek, którego imię w całym kraju a raczej w całej Polsce wymawiane bywa ze czcią i

uwielbieniem, ten sam Zamoyski tutaj w powiecie wskutek intrygi rozmaitych jednostek przedstawiany bywa jako wyzyskiwacz i nieprzyjaciel ludu!?

I niedziwiłbym się, gdyby tego rodzaju kalumnje wychodziły z ust żydów, którzy mogą mieć pretensję do Zamoyskiego, że wydziera im z rąk „ulubione" propinacje i wyszynki, ale niestety żydzi, pomimo tego wyrażają się zawsze z szacunkiem o hr. Zamoyskim, za to ta nasza tak zwana powiatowa inteligencja rozsiewa takie kłamliwe pogłoski

Prym w tym kierunku wodzi miasto Nowy Targ ze swymi dygnitarzami powiatowymi, a o palmę pierwszeństwa w atakowaniu hr. Zamoyskiego walczą burmistrz i poczmistrz (?) Halikowski, notarjusz Struszkiewicz i pan poseł ziemi nowotarskiej, lekarz powiatowy Bednarski. Szanowna ta trójca, gdzie tylko może i jak tylko może, krzyczy na całe gardło: „Zamoyski to wyzyskiwacz, Zamoyski gnębi lud, Zamoyski ma zawsze tylko własny interes na oku" i t. d.

Calumniare audacter!. Oto hasło tych panów i sposób, w jaki walczą przeciw hr. Zamoyskiemu. A wiecie dlaczego? Oto szanowna ta trójka była za przeprowadzeniem połączenia Nowego Targu z Suchahorą, a hr. Zamoyski, a z nim cały kraj, cały Sejm dążyli do połączenia Zakopanego z Suchahorą zapomocą nowej linji kolejowej. Aby przeto nie do[illegible]by hr. Zamoyski doprowadził tę sprawę do skutku, gardłowano i walczono oszczerstwem i intrygami przeciw hr. Zamoyskiemu. Ale, moi panowie, wierzajcie mi, nieskuteczną obraliście drogę; hr. Zamoyski zbyt dobrze jest znany całemu ogółowi polskiemu, aby gadania pp. Halikowskich, Struszkiewiczów et tutti quanti, nie mówię, obrazić, ale dotknąć go miały.

Zamoyski był, jest i będzie w oczach naszych ideałem zacnego i prawego człowieka i magnata polskiego, no, ale są głosy inne, które jednak nie idą w niebiosy.

Czy wy wiecie panowie (wiecie z pewnością, tylko tego opowiadać nie lubicie), że ten wyzyskiwacz Zamoyski wydaje rocznie tysiące na rozmaite cele humanitarne, że wspiera setki ludzi tak moralnie jak materjalnie, ale nie krzyczy i nie reklamuje swej dobroczynności. Kto wyrwał z rąk żydowskich w powiecie karczmy i propinacje, a osadził tam górali, kto bez względu na cenę kupna wyrwał i nabył z rąk żydowskich Zakopane? kto „wyzyskiwacz"? Zamoyski? Daj nam Boże w całym kraju, w całej Polsce więcej takich „wyzyskiwaczy" a mniej intrygantów nowotarskich.

Wstydźcie się panowie i bądźcie przekonani, że całe społeczeństwo polskie z politowaniem patrzy na wasze postępowanie. Dr Zet.

Z Tow. przyj. sztuk pięknych. Na odbytem dnia 30 czerwca b. r. ogólnem zgromadzeniu członków Towarzystwa przyjaciół sztuk pięknych zostali wybrani do Dyrekcyi Towarzystwa w miejsce ustępujących z kolei: Seweryna Böhma, Teodora Talowskiego, Włodzimierza Tetmajera, Piotra Umińskiego i zmarłego dra Karola Pieniążka, pp. Dr. Antoni Beaupré, Seweryn Böhm, Dr. Adam Doboszyński, Dr. Feliks Kopera i Włodzimierz Tetmajer. Do Komisji kontrolującej, pp. Hippolit Filochowski, Zygmunt Kowalski i Henryk Schwarz, na ich zastępców, pp. Wacław Cholewicz, Ludwik Miński i August Raczyński.

Chór akademicki krakowski urządza z końcem bieżącego miesiąca szereg wieczorów po miejscach kąpielowych, z których czysty dochód przeznaczony jest na budowę Sanatorjum akademickiego w Zakopanem. Współudział w wieczorach przyjął znany i ceniony artysta skrzypek profesor krakowskiego konserwatorjum p. Karol Wierzuchowski, który swą grą z pewnością nie mało przyczyni się do uświetnienia i urozmaicenia starannie dobranego programu.

W Internacie dla uczniów męskiego Seminarjum nauczycielskiego w Krakowie, jest od 1 września br. 40 miejsc bezpłatnych do obsadzenia. Uczniowie kursu przygotowawczego nie będą przyjmowani. Podania z dołączeniem ostatniego świadectwa szkolnego należy wnieść na ręce prezesa Komitetu, dra Stanisława Tomkowicza (Kraków Podwale 2) lub do kancelarji Dyrektora Seminarium, najdalej po dzień 22 lipca br. Dzienniki krajowe uprasza się o uprzejme powtórzenie niniejszego ogłoszenia.

Na wyższych kursach dla kobiet im. A. Baranieckiego dnia 29 go czerwca, jury zebrane pod przewodnictwem prof. Jacka Malczewskiego, a złożone z panów: Piotra Stachiewicza, prof. Siedleckiego, prof. Wodzinowskiego, oraz dyrektora Rostafińskiego, rozdało na wydziale artystycznym następujące nagrody, za rok szkolny 1900/1. Listy pochwalne przyznano pp. M. Ładównie i W. Komorowskiej, za malarstwo.

Wyrażono uznanie za postęp w malarstwie i rysunku pp. E Fetterowej i T. Welserównie za rysunki, p. K. Obrępolskiej, za malarstwo p. Z. Sieniawskiej.

Wyróżniono z pośród początkujących p L. Libermann i M. Fuchs w malarstwie, w rysunkach pp. M. Dankowską i J. Witkowską.

Prócz tego postanowiono zakupić do Muzeum kursów studja pp.: Fetterowej, Komorowskiej, Welser i Pruszyńskiej.

Prof. J. Malczewski, dyrektor oddziału artystycznego, wyraził profesorom Siedleckiemu i Wodzinowskiemu uznanie za ich usilną i wydatną pracę, tak widoczną w postępach uczennic. Przy tej sposobności nadmieniamy, że oddział artystyczny kursów będzie w roku przyszłym zajmował te same duże pracownie i zostanie otwarty, jak zwykle, 1-go października.

Jednego żyda mniej. Żyd Monderer, golarz, otworzył był sobie interes przy ulicy Florjańskiej pod l. 30. Widocznie jednak interes z jego brzytwą nie przynosił mu zysku, więc ustąpił. Posterunek ten zajął w tych dniach p. Antoni Stolarski, którego polecamy poparciu chrześcijańskiej publiczności.

Uwolnienie niewinnie skazanego. Wypadek niezwykłej rzadkości w dziedzinie jurysdykcji trybunału kasacyjnego zasługuje na szczególniejsze omówienie. Wyrokiem sądu krajowego w Krakowie z 11 września 1900 Nr 3040/99 51 został Franciszek Janikowski, włościanin z Jelenia w Galicji, starzec 72 letni, skazany za zbrodnię oszczerstwa z § 209 u. k. na sześć miesięcy ciężkiego więzienia, a karę tę podniósł sąd wyższy krajowy w Krakowie wyrokiem z 28 listopada 1900 Bs I 153/00|1 do miesięcy dziesięciu ciężkiego, jednym postem co miesiąc obostrzonego, więzienia. Wyrok stał się prawomocnym, Janikowski rozpoczął 28 go grudnia z. r. odsiadywanie kary.

Wyrok ten wyż. sądu kraj. w Krakowie został skutkiem wniesionego na polecenie ministerstwa sprawiedliwości przez jener. prokuratorję zażalenia nieważności o przestrzeganie ustawy, przez trybunał kasacyjny w Wiedniu na sesji z 25 z. m., zniesiony, skazany na podstawie stanu aktów bez wznowienia postępowania od winy i kary uwolniony i na telegraficzne zarządzenie jen. prokuratorji z więzienia wypuszczony na wolność.

A teraz przebieg sprawy. W połowie kwietnia b. r. jawili się na polecenie posłów polskich w kancelarji jednego z wiedeńskich adwokatów dwaj włościanie z Jelenia pod Jaworznem z prośbą o interwencję na rzecz ojca jednego z nich, Franciszka Janikowskiego, odsiadującego karę więzienia w Krakowie. Chociaż przybyli nie przedstawili ani jednego aktu sprawy dotyczącego, to już z prostego ich opowiadania nabrał adwokat wspomniany przekonania, że w wypadku tym zachodzi nadzwyczajne naruszenie ustaw. Zarekwirowane telegraficznie od adwokatów w Krakowie akty przypuszczenie to uzasadniły, bo oto stan faktyczny:

Skutkiem układu cywilnego, zawartego w r. 1828 między Franciszkiem Janikowskim a jego córką Anną Banasikową, przyszło między obojgiem do szeregu sporów cywilno-prawnych, które pokończyły się wygraną Banasikowej. Już w toku procesów i po ich wygraniu, chełpiła się Banasikowa przed ojcem i wielu mieszkańcami Jelenia, że procesy te wygrać musiała, bo kwotą 160 złr. przekupiła sędziów w Jaworznie, radcę s. kr. dra Golika i adjunkta sądowego dra Głogoczowskiego. Franciszek Janikowski, rozgoryczony przegraną i oburzony wiadomością, że przekupstwo spowodowało przegraną, uczynił do sądu wyż. kraj. w Krakowie doniesienie o wieściach, rozsiewanych przez Banasikową. Następstwem tego doniesienia nie było wytoczenie procesu karnego Banasikowej o zbrodnię oszczerstwa, lecz wytoczenie procesu tego Janikowskiemu i wydanie wspomnianych wyż wyroków po odebraniu od Banasikowej przysięgi, że sędziów nie przekupiła. Sędziowie przy rozprawie przesłuchani zeznali, że im B. nie dała żadnych pieniędzy.

Adwokat wiedeński, uderzony naocznym błędem jurysdykcyjnym obu wyroków, wniósł 25 kwietnia b. r. podanie do ministra sprawiedliwości, zaś 13 go maja b. r. podanie do jener. Prokuratorji o przedłożenie trybunałowi kasacyjnemu zażalenia nieważności o przestrzeganie ustaw. Podania te wykazały na podstawie aktów in formali, że zaprzysiężenie podejrzanej o zbrodnię oszczerstwa Banasikowej wobec zeznań sześciu świadków, że ona właśnie rozsiewała owe wieści, było wobec § 170 l. p. k. niedopuszczalne i powoduje nieważność z § 281 3. p. k.; in merito wskazały na okoliczność, iż zachodzi wszelki brak znamion występku z § 209 u. k. Paragraf ten wymaga kłamliwego przypisywania („andichten"), pomawiania przed władzą kogoś o zbrodnię, dającą się podciągnąć pod sankcję karną. Pomawianie to zachodzi jednak wtedy dopiero, jeżeli sprawca świadomy jest tego, że obwinienie jego jest wymysłem kłamliwym. W danym wypadku Janikowski świadomości tej nie miał i mieć nie mógł, skoro przedłożył tylko to, co szereg świadków przy rozprawie zeznał zgodnie.

Na skutek tych podań zlecił minister sprawiedliwości jeneralnej prokuratorji wniesienie zażalenia, a wynikiem tego jest uchwała trybunału kasacyjnego na wstępie podniesiona.

Tragedja ta 72-letniego starca, który odsiedział niewinnie już 6 miesięcy i tylko skutkiem przyjaznego zbiegu okoliczności znalazł zadośćuczynienie, budzi poważne refleksje na temat omylności wyroków ludzkich.

Zjazd egzekutorów zakończył w niedzielę obrady we Lwowie w sali „Gwiazdy".

W dyskusji nad położeniem egzekutorów zabierało głos kilku członków, a wszyscy zgodnie narzekali, że mimo ciągłych starań, rząd obojętnie traktuje ich żądania. Apelowano do zarządu towarzystwa, aby nie ustawał w dopominaniu się o zabezpieczenie stanowiska egzekutorów Dotychczasowy system przyjmowania egzekutorów za kontraktem na jakiś czas, jest bardzo niesłuszny. Nie jeden stera swoje zdrowie na usługach rządu, a nieraz podczas gorliwego wypełniania obowiązków naraża się na niebezpieczeństwo, a w rezultacie po kilkuletniej lub nawet kilkunastoletniej pracy może zostać bez kawałka chleba i wraz z rodziną popaść w ostatnią nędzę.

Wystosowano też do zarządu tow. kilka interpelacyj. Uchwalono wysłać deputację do p. Korytowskiego w kilku sprawach, tudzież w sprawie przyjęcia egzekutorów na stały etat rządowy z emeryturą.

Po długiej dyskusji nastąpiły wybory. Przewodniczącym wybrany Karol Quirini, zast. i sekretarzem Kazim. Biskup, skarbnikiem Andrz. Jayko. Do wydziału weszli pp.: Leonard Warchałowski, Miecz. Karnowski, Karol Węgrzyn, Jan Cieczkiewicz, Józef Hyjek.

Dziwoląg. W dziennikach lwowskich czytamy następujące dziwaczne oświadczenie:

„Ciężka krzywda stała się naszemu Ojcu, a przez to rodzinie. Komunikat Banku dla handlu i przemysłu, który ogłoszono przed kilku dniami we wszystkich dziennikach, był niewłaściwy, o ile miał służyć, jako replika na zarzuty, dotyczące sposobu prowadzenia likwidacji Banku kredytowego, a zbyteczny, o ile miał na celu obronę czci kierowników Banku gal. dla handlu i przemysłu. Ojciec nasz bowiem, przekonawszy się, że zarzuty wymierzone przeciwko sposobowi prowadzenia likwidacji, mogą być uważane za ubliżające dla osób, kierujących tą sprawą — oświadczył przy świadku, JWPanu Franciszku Rozwadowskim, że gotów jest uznać jawnie, iż nie miał zamiaru podawać w wątpliwość uczciwości ludzi, stojących na czele Banku dla handlu i przemysłu; pragnął tylko i jedynie skrytykować sposób prowadzenia likwidacji. Nie stało się to niestety — lecz nie z winy lub zaniedbania naszego Ojca, albowiem, mimo powtarzanych przez JWP. Rozwadowskiego żądań, nie wskazano ze strony Banku dla handlu i przemysłu, jakie oświadczenie byłoby od naszego ojca wymagane, celem polubownego załatwienia tej sprawy, a treść komunikatu nie doszła do wiadomości JWP. Rozwadowskiego, mimo, że był członkiem Rady nadzorczej. Skonstatowanie tego faktu uważamy za jedynie odpowiedni sposób ujęcia się za naszym ojcem i ubolewamy głęboko nad tem, że podobny komunikat wydano. Paweł Sapiecha, Władysław Sapieha".

Tym wielce interesującym komunikatem, zajmiemy się jutro; jeżeli on nie przynosi zaszczytu rodzinie Sapiehów, tem mniej przynosi go owym „niewątpliwie uczciwym" ludziom, którzy stoją na czele galicyjskiego Banku dla handlu i przemysłu.

Z prasy. „Głos katolicko-polski", dwutygodnik społeczno-polityczny i literacko-naukowy z działem humorystycznym wychodzić będzie pod redakcją Antoniego Strzeleckiego od lipca we Lwowie. Numer 1-szy wyjdzie w pierwszych dniach lipca. Redakcja: Lwów, Zielona 5, I. p. Administracja: Drukarnia Narodowa, Kopernika 9, telefon 654. Prenumerata 5 złr. rocznie (2 50 pół rocznie, 1·25 kwartalnie). Pismo będzie niezależne i nie stoi w związku z żadnem dotąd wychodzącem.

Samobójstwo Korytowskiego. Korytowski odebrał sobie życie. Wiadomość ta nie dotyczy naczelnika krajowej skarbowości, który daleki jest od brania do serca rozgoryczeń podatkowych ludności. Życie odebrał sobie w Budapeszcie głośny Konstanty Mora Korytowski, który, zaaresztowany w Galicji, uciekł z więzienia stanisławowskiego z córką dozorcy, i zamieszkał w Budapeszcie w wygodnej willi. Żądaniu sądów galicyjskich, aby Korytowski został wydany, władze węgierskie nie uczyniły zadosyć, ponieważ Korytowski zdołał w nie wmówić, że jest prześladowany niesłusznie.

W Budapeszcie nie zmienił jednak Korytowski sposobu życia i szczęśliwie uzyskanej wolności używał w dalszym ciągu na takie same praktyki, jakie go zaprowadziły do więzienia w Stanisławowie. Policja węgierska aresztowała go wreszcie temi dniami, jako podejrzanego o spełnienie nowych oszustw, już

na ziemi węgierskiej.

Wczoraj przyprowadzono Korytowskiego z celi więziennej do biura sędziego śledczego. Korytowski złożył u sędziego śledczego obszerne zeznania, a następnie, gdy sędzia zawezwał go do podpisania protokołu, Korytowski ujął pióro i zbliżył się od strony okna do biurka. W chwili, kiedy sędzia usunął się, aby zrobić mu miejsce przy biurku, Korytowski skoczył na okno. Sędzia pochwycił go za surdut, ale Korytowski, wisząc już w powietrzu, nogą odepchnął sędziego i spadł z drugiego piętra na bruk, o który roztrzaskał sobie czaszkę. Smutny koniec smutnego życia! Korytowski nie był podobno z natury złym człowiekiem, ale lekkomyślność i otaczanie się najgorszem towarzystwem, doprowadziły go w hańbę i w grób.

Festyn w parku Mickiewicza w Wieliczce odbędzie się w niedzielę staraniem czytelni ludowej pod protektoratem pp. Józefy z hr. Romerów Szczerbińskiej i Edmunda Müllera.

W Przemyślu w sali ratuszowej odbył się we środę dnia 26 czerwca popis uczniów i uczennic szkoły gry na fortepianie Wandy i Władysława Cyrbesów, o którym jeden z naszych czytelników podaje co następuje: Z przyjemnością mogę podzielić się mojem wrażeniem z drogi. Zatrzymując się w Przemyślu, trafiłem na popis uczennic i uczniów szkoły gry na fortepianie Władysława i Wandy Cyrbesów, która od lat wielu cieszy się uznaniem publiczności w tem mieście. W przepełnionej sali publicznością miejscową i z okolicy, stanęło przeszło 50 elewów, którzy znakomicie się popisywali wybornemi utworami najpierwszych muzyków świata, czem dali dowód, do czego może doprowadzić mozolna praca obojga państwa Cyrbesów. Słusznie też licznie zgromadzeni słuchacze obdarzali ciągłemi brawami nie tylko elewów, lecz i przewodników szkoły, darząc ich zarazem kwiatami i ustnem podziękowaniem od rodziców i krewnych.

Klęska gradowa. Z okolicy Ustrzyk Dolnych donoszą o klęsce wskutek gradu, jaki dnia 25 z. m. nawiedził wsi: Czarna, Załobek, Rabe, Zadwórze, Hoszów i Hoszowczyk. Opady gradu były tak straszne, że okolica wspomniana była pokryta do 1 metra wysokości gradem. Najwięcej ucierpiały wsi: Zadwórze, Hoszów i Hoszowczyk, których zasiewy zostały zupełnie zniszczone tak samo i pastwiska; a że wskutek czterotygodniowego deszczu nikt łąk i koniczyny zebrać nie mógł, już tego samego dnia nie miano co podać inwentarzowi żywemu. Nie dziw więc, że do późnej nocy dawał się słyszeć płacz poszkodowanych, połączony ze skargą bydła, które przy pustym żłobie i drabinie stać musiało.

Warszawa będzie oświetlona elektrycznie. Koncesję otrzymała spółka akcyjna Schuckerta.

Konsekracji płockiego biskupa na osobie księdza Szembeka dokonał w Petersburgu w niedzielę arcybiskup Kłopotowski w kościele św. Katarzyny.

Fałszywe banknoty dziesięcioreńskowe kursują w wielkiej ilości w okolicach Drohobycza. Nie ma dnia, aby nie natrafiono na taki fałszywy banknot. Chociaż te falsyfikaty krążą już od kilku tygodni, dotąd nie wyśledzono, kto puszcza je w kurs.

Kursy walut.

	Korony płacą		Korony żądają	
Ruble papierowe	252	50	254	50
Marki niemieckie	117	—	117	75
Franki papierowe	94	75	95	35
20-to frankówki w złocie .	18	98	19	08

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu. Ceny zboża podniosły się z powodu zmniejszonych dowozów o dziesięć halerzy.

Płacono we wtorek za pszenicę białą od 8·20 koron do 8·50 koron, czerwoną 8·10 kor. do 8·40 koron, żółtą 8·10 do 8·40 k., żyto 6·85 do 7·50 jęczmień browarny 6·20 do 6·50 koron; na kaszę od 5·85 do 6·0 koron; owies 7·— do 7·45 k., rzepak —·— do —·— k.; koniczz czerwo. od —·— do —·— k., biały —·— do —·— k., kukurydza —·— k. — wszystko za 50 kilgr:

Z domu Matejki komunikują nam: W ciągu miesiąca czerwca zwiedziło Dom Matejki i jego zbiory 51 osób za wstępem po 40 h., 52 osób za wstępem po 1 k. i 7 osób za osobną opłatą w „księdze darów“. Z tego tytułu wpłynęło do kasy Towarzystwa 89·40 k.

Z krajowej Rady szkolnej. Rada szkolna krajowa na posiedzeniu z dnia 22 czerwca 1901, uchwaliła: Zamianować w szkołach ludowych ks. Michała Prodana nauczycielem religji gr. kat. szkół ludowych w Śniatynie; Józefa Trznadla nauczycielem kierującym 5 klasowej szkoły męskiej w Brzozowie; Walerję Zajączkowską nauczycielką starszą 6-klasowej szkoły żeńskiej w Czortkowie; Natalję Michalewiczównę nauczycielką młodszą 4-klasowej szkoły w Łańczynie; Teofila Szumańskiego nauczycielem starszym 5-klasowej szkoły w Limanowej. (C. d. n.).

Różne wiadomości z ostatniej poczty.

Wiedeń: Jubileusz trybunału administracyjnego obchodzono wczoraj bardzo uroczyście. Mowę wypowiedział prezydent trybunału hr. Schönborn. Wysłano telegramy do cesarza i do prezydenta trybunału państwa dra Ungera. Wieczorem odbył się bankiet.

Budapeszt: W otwartym liście, datowanym z Zurychu, podtrzymuje Rimler wszelkie oskarżenia przeciw Ugronowi i oświadcza, że wyzywa go na pojedynek na pistolety pod najcięższymi warunkami.

Berlin: „Nowoje wremia“ doniosło, jakoby kanclerz hr. Bülow udać się miał do Petersburga dla prowadzenia rokowań w sprawie traktatów handlowych. Dzienniki tutejsze z wielką stanowczością zaprzeczają tej wiadomości.

Berlin: Dzienniki tutejsze otrzymały z Konstantynopola szczególną wiadomość, że sułtan odwołał parowiec turecki, wysłany do Kilonji. Okazało się, że oficerowie tureccy wręcz przymierali z głodu, bo administracja marynarki w Konstantynopolu nie płaciła rachunków w Portach. O sprawie tej zawiadomiono cesarza Wilhelma.

Halla: Polskie stowarzyszenie studenckie „Filomatja“ zostało przez władzę uniwersytecką rozwiązane. Jako przyczynę podano, że na mocy rozporządzenia ministerstwa oświaty stowarzyszenia akademickie z wyłącznie polskimi członkami istnieć nie mogą.

Belgrad: Przybył tutaj rosyjski jenerał-major Szwedow i dyrektor żeglugi czarnomorskiej Konczetow w celu nawiązania stosunków handlowych pomiędzy Serbją a Rosją, założenia wzajemnych ajentur i eksploatacji żeglugi między Budapesztem, Galaczem i Odessą.

Nowy Jork: Dzień wczorajszy był niesłychanie gorący. Od północy do godz. 3 po południu zmarło wskutek porażenia słonecznego 62 osób: Wiele sklepów i fabryk zamknięto. Szpitale są przepełnione. Około 19.000 ludzi przepędziło ostatnią noc pod gołem niebem.

Według nadeszłych tutaj wiadomości także w Filadelfji zmarło wczoraj wskutek porażenia 24 osób, a w Spitzburgu 40 osób.

Konstantynopol: Misja turecka w Chinach ma być bardzo zadowoloną z rezultatów, jakie odniosła tamże, a zwłaszcza w Szangaju. Wszystkie koła chińsko-muzułmańskie zapewniły misję o tem, że uważają sułtana za kalifa wszystkich wiernych.

Obecnie misja udaje się do Tokio, gdzie będzie gościem cesarza japońskiego. W połowie lipca nastąpi powrót do Europy przez Syberję.

Sejm krajowy.

LWÓW 3-go lipca. Rezolucje komisji wodnej, przedstawione przez posła Kozłowskiego, brzmią jak następuje:

Sejm wzywa rząd: 1. ażeby jak najrychlej przystąpił do przeprowadzenia regulacji rzeki Prutu od Kołomyi do granicy bukowińskiej, która wedle wyjaśnień ministerstwa spraw wewnętrznych do preliminarzy państwowych na lata 1899, 1900 i 1091 ma być objętą pod pieczę państwa, a na którą wstawiono już do budżetów państwowych w tych trzech latach dotację po 50.000 koron, razem 150.000 kor. 2. A) ażeby w myśl programowej uchwały Sejmu z dnia 13 lutego 1894, tudzież postanowienia ustępu drugiego § 5 ustawy z dnia 11 czerwca 1901. Dz. p. p. nr. 66 przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekt ustawy, mającej na celu przeprowadzenie systematycznej regulacji: a) Prutu powyżej Kołomyi; b) Czeremoszu; c) Ropy i Jasiółki (dopływów Wisłoki); B) ażeby przedłożył jak najrychlej Sejmowi projekty ustaw mających na celu przeprowadzenia systematycznej regulacji górnego Dniestru powyżej Kornalowic;

3. Sejm poleca Wydziałowi krajowemu, aby z całą energją i jak najprędzej przedsięwziął kroki w celu umożliwienia dalszych robót około zabudowań potoków górskich;

4. Sejm wzywa rząd, by się postarał w jak najbliższym czasie o znaczne podniesienie rocznej dotacji państwowego funduszu meljoracyjnego.

5. Sejm wzywa rząd, ażeby rozszerzył zakres działania władz krajowych w zakresie budowli wodnych.

6. Sejm wzywa rząd, ażeby corocznie przedkładał Sejmowi sprawozdania krajowej komisji dla regulacji rzek.

7. Sejm wzywa rząd, ażeby dla wykonania robót regulacyjnych wydatnie pomnożył liczbę sił technicznych w namiestnictwie, upoważniając namiestnika do mianowania tych sił technicznych wszystkich stopni, tudzież do przyjmowania techników za kontraktem.

8. Sejm wzywa rząd, ażeby a) na politechnice lwowskiej utworzył osobny wydział hydrotechniczny; b) ażeby rozszerzył budynki politechniki we Lwowie w mierze, wystarczającej na dostateczne pomieszczenie coraz wzmagającej się liczby słuchaczy.

9. Sejm wzywa rząd, ażeby wyznaczył odpowiedni fundusz na zawodowe kształcenie większej liczby techników do budowli wodnych, a mianowicie, aby wyznaczył stosowną ilość stypendjów dla słuchaczów szkoły politechnicznej, jak niemniej odpowiednią dotację dla inżynierów w celu ułatwienia im specjalnego kształcenia się do służby przy budowlach wodnych.

Wkońcu postawił ks. Stojałowski rezolucję, wzywającą Wydział krajowy, aby jeszcze przed rozpoczęciem regulacji postarał się w drodze ustawodawczej, aby prawa co do odsypisk sprawiedliwie były strzeżone.

Wszystkie te rezolucje zostały wczoraj wraz z ustawą o regulacji rzek uchwalone w pierwszem i drugiem czytaniu.

Komisja wodna odbyła wczoraj dalsze posiedzenie, na którem po trzechdniowych obradach załatwiła ostatecznie wniosek posła Merunowicza, w sprawie budowy kanałów wodnych. Komisja uchwaliła cały szereg rezolucyj, a mianowicie, aby przy ustaleniu trasy kanałowej uwzględniono także Lwów, aby Kraków otrzymał urządzenia portowe jako główna stacja, aby rząd nie spuszczał z oka sprawy przedłużenia kanału do Brodów, aby utworzono w kraju krajową dyrekcję budowy dróg wodnych. Komisja uchwaliła zaproponować Sejmowi, aby w myśl ustawy, uchwalonej przez Radę państwa, kraj przyjął w zasadzie na siebie obowiązek pokrycia $^1/_{18}$ czyli 12·5 proc. kosztów budowy dróg wodnych.

Komisja kolejowa załatwiła wczoraj po południu na podstawie referatu posła Schätzla sprawozdanie komitetu wykonawczego konsorcjum projektowanej kolei Lwów-Winniki-Przemyślany-Brzeżany-Podhajce. Komisja uchwaliła zaproponować Sejmowi, aby uznał tę linję kolejową za potrzebną i ważną dla kraju. Komisja załatwiła dalej na podstawie sprawozdania pos. Stanisława Gniewosza, petycję w sprawie budowy kolei Jarosław-Pruchnik-Nienadowa Bircza-Krościenko i kolei Przemyśl-Pruchnik.

Koniec wczorajszego posiedzenia Sejmu.

Następne dwa punkty porządku dziennego, a mianowicie sprawozdanie komisji budżetowej z przedłożenia Wydziału kraj. w przedmiocie zmiany niektórych postanowień ustawy kraj. z 4 go lipca 1899, nr. 93 dz. u. kr. o poborze krajowych opłat konsumcyjnych (sprawozdawca poseł Abrahamowicz) i sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego o zakładach naukowych rolniczych, gorzelni i folwarku w Dublanach i o krajowej stacji botaniczno-rolniczej we Lwowie (sprawozdawca poseł Struszkiewicz) uchwalono bez dyskusji.

Nad sprawozdaniem komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego z czynności odnoszących się do hodowli bydła w r. 1900, (sprawozdawca poseł Schnell) wywiązała się nader żywa dyskusja. Poseł Andrzej Potocki domaga się, aby sejm wezwał rząd, by dawał przynajmniej takąsamą subwencję na hodowlę bydła, jaką daje kraj.

Ks. Stojałowski krytykuje ustawę, jako zupełnie błędną i domaga się przyznania wpływu na hodowlę bydła reprezentacji Kółek rolniczych.

Poseł Stadnicki staje w obronie projektu.

W tej chwili obejmuje przewodnictwo zastępca marszałka biskup ks. Czechowicz.

Pos. Milan krytykuje sposób rozdawania subwencyj, który jest wielką niesprawiedliwością.

Pos. Rayski woła: Dajcie na to dowody! To nieprawda!

Następnie przemawiali jeszcze posłowie: Ostapczuk, ks. Stojałowski, Średniawski, Cielecki i Nowakowski.

Po przemówieniu referenta posła Schnella i po całym szeregu sprostowań faktycznych przyjęto wniosek komisji z poprawką pos. Andrzeja Potockiego.

Punkt następny (sprowozdanie komisji administracyjnej o administracji krajowych funduszów pożyczkowych na budowę koszar dla wojska za czas od 1 grudnia 1809 do 31 grudnia 1900) przyjęto bez dyskusji.

W tem miejscu marszałek oświadczył, że ma zamiar zamknąć posiedzenie.

Gdy się nikt temu nie sprzeciwił, odczytano nadesłane wnioski i interpelacje, wśród których znajduje się wniosek pos. dra Jordana, aby pła-

ce członków Wydziału krajowego wynosiły 12 tysięcy koron rocznie, pod tym jednak warunkiem, że członkowie ci równocześnie nie będą sprawowali żadnego innego urzędu.

Koniec posiedzenia o godzinie $^3/_4$4 po południu; następne odbędzie się jutro o godz. 10 rano.

LWÓW 2 czerwca (Tel. własny „Gł. Nar."). Pierwsze czytanie statutu m. Krakowa, tudzież projekt ustawy o włościach rentowych przyjdą na porządek dzienny w czwartek.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu.

LWÓW 3 lipca (Tel. własny „Głosu Nar."). Dzisiejsze posiedzenie Sejmu otworzył marszałek o godzinie $^3/_4$11 przed południem. Posłowie zebrali się bardzo licznie, gdyż rozeszła się wieść, że dziś komisarz rządowy będzie odpowiadał na interpelacje.

Rzeczywiście po odczytaniu nadesłanych pism, komisarz rządowy, hr. Łoś, zabrał głos i starał się wykazać, że co się tyczy aresztowania posła Wójcika i redaktora Rewakowicza, to właściwie nie miało tutaj miejsca aresztowanie, lecz tylko przytrzymanie. P. Rewakowicza przytrzymano w jego własnym interesie. Obaj starostowie zostali surowo za to skarceni.

Co się tyczy interpelacji pos. hr. Dzieduszyckiego w sprawie wyborów do Rady powiatowej w Białej, oświadczył hr. Łoś, że skład tamtejszej Rady jest tego rodzaju, iż obok Polaków zasiadają także i Niemcy, i że wskutek tego narady toczą się w obu językach. Starosta postąpił sobie o tyle niewłaściwie, że przemówił najpierw po niemiecku, kiedy powinien był przemówić przedewszystkiem po polsku. Krok ten został mu z prezydjum namiestnictwa wytknięty.

Jeden z posłów woła: „To za mało!"

Komisarz odpowiedział jeszcze następnie na kilka drobniejszych interpelacyj. Gdy skończył, zażądał głosu pos. Romanowicz i oświadczył, że nie jest zadowolony z odpowiedzi komisarza rządowego i dlatego żąda otwarcia dyskusji nad tą odpowiedzią.

Marszałek, hr. Badeni, powołując się na reskrypt rządowy z 1874 r., oświadcza, że nie może zadość uczynić żądaniom pos. Romanowicza, bo dyskusja nad odpowiedzią komisarza rządowego jest w Sejmie niedopuszczalna. Izba jednak może zażądać zmiany w tym kierunku.

Poseł Romanowicz zapowiada postawienie odpowiedniego wniosku.

Następnie przystąpiono do porządku dziennego, a mianowicie do I. czytania wniosku pos. Oleśnickiego o rychłe załatwienie protestów wniesionych przeciwko niektórym wyborom gminnym i o powiększenie etatu urzędników wydziału krajowego. Wniosek odesłano do komisji administracyjnej. Wniosek pos. dra Jordana o powiększenie płacy członków Wydziału krajowego do wysokości 12.000 koron rocznie odesłano do komisji budżetowej.

Pogorzelcom miasta Sokala przyznano subwencję w kwocie 2.000 koron. Pos. Kraiński żądał 4.000 koron, sprzeciwił się jednak temu referent pos. Scipio ze względów budżetowych.

Pięciu gminom w pow. Liskim, dotkniętym klęskami gradowemi, przyznano subwencję w kwocie 4.500 kor. wraz z rezolucją, wzywającą rząd, aby przynajmniej w tej samej wysokości co kraj, przyczynił się do wspomożenia ludności, dotkniętej klęskami elementarnemi.

Następne 3 punkty porządku dziennego, a mianowicie sprawozdanie komisji gospodarstwa krajowego z przedłożenia Wydziału krajowego o czynnościach nauczycieli wędrownych w roku 1900 (sprawozdawca poseł Vivien), sprawozdanie komisji sanitarnej z przedłożenia Wydziału krajowego w sprawie nadania szpitalowi w Krośnie charakteru szpitala powszechnego i publicznego (sprawozdawca poseł Jabłoński).

Sprawozdanie komisji sanitarnej z petycji p. Marji Sanojca o przyjęcie na fundusz krajowy kosztów leczenia jej męża, prof. Sanojca, w zakładzie kulparkowskim (sprawozdawca poseł Jabłoński) przyjęto bez dyskusji.

Następnie polecono Wydziałowi krajowemu, aby na najbliższej sesji wystąpił z projektem ustawy, regulującej handel nawozami sztucznymi.

Sprawozdanie komisji budżetowej z petycji gminy Zakopane o gwarancję kraju za pożyczkę 400.000 koron zaciągnąć się mającą na urządzenie wodociągów i oświetlenia elektrycznego (sprawozdawca poseł Skałkowski) przyjęto bez dyskusji.

Poseł Wójcik wniósł na dzisiejszem posiedzeniu interpelację z powodu wyboru wójta w Swoszowicach, w powiecie Podgórskim.

Z OSTATNIEJ CHWILI.

TELEGRAMY „GŁOSU NARODU" Z DNIA 3 LIPCA 1901.

Wiedeń: Ministerjum dróg żelaznych podwyższyło cenę biletów kolejowych na drogach państwowych, zaprowadzając, na razie w pociągach pospiesznych, t. zw. „platzkarty"; I. klasa kosztuje 3 korony, II. klasa 2 korony bez względu na odległość.

Budapeszt: Jak stwierdziła sekcja, przyczyną śmierci Grumbkowa baszy, był anewryzm serca. Zmarł w wagonie pociągu błyskawicznego w pobliżu Orsowy.

Budapeszt: Węgierskie Biuro korespondencyjne donosi z Szegedynu, że tamtejszą komendę żandarmerji wezwano do przysłania oddziału żandarmów do Reszicy, gdzie znowu zachodzi obawa strejku wskutek oddalenia kilku robotników.

Paryż: Pod koniec tego tygodnia uda się prezydent rzeczypospolitej Loubet, na letnie mieszkanie do Rambouillet. Stamtąd zrobi wycieczkę do Reims, by uczestniczyć w zakończeniu wielkich manewrów letnich. Na jego cześć odbędzie się w obozie wielka uczta. Przed wyjazdem na manewry prezydent Loubet będzie poprzednio w Marsylji celem powitania pierwszych wojsk powracających z Chin.

Rzym: Stronnictwa skrajne z powodu znanego zajścia ministra wojny z deputowanym Ferrim, urządziły demonstrację przed gmachem ministerjum wojny. Po demonstracji odbył się wiec, na którym deputowani Ferri i Costa podburzali namiętnemi przemówieniami lud przeciwko istniejącemu porządkowi rzeczy. Policja musiała aresztować piętnaście osób.

Konstantynopol: Krążą pogłoski, że uregulowaniem stosunków w Macedonji zajmie się komisja międzynarodowa, złożona z przedstawicieli mocarstw.

Petersburg: Wojskowa deputacja niemiecka, która bawiła tutaj pod przewodnictwem jenerała Moltke'go, wyjechała stąd onegdaj.

Bukareszt: „Agence Roumaine" zaprzecza pogłoskom, jakoby król rumuński otrzymał zaproszenie na manewry austrjacko-węgierskiej armji.

Zlot sokołów w Pradze a prasa żydowsko-niemiecka.

Wiedeń: Tutejsza prasa liberalna rozpoczyna jeneralny atak przeciwko zjazdowi „Sokołów" w Pradze Czeskiej. „Neue fr. Presse" denuncjuje Polaków poznańskich, że brali udział w zjeździe, i nie posiada się z gniewu, iż prasa czeska przemilczała przez ostrożność nazwisko przedstawiciela Polaków poznańskich, który przemawiał publicznie.

Berlin: Koła polityczne pruskie są zaniepokojone rozmiarami i nastrojem zjazdu sokolskiego w Pradze Czeskiej. „Berlin. Neu. Nachr." donoszą, że rząd niemiecki w sposób przyjacielski uczyni przedstawienia w Wiedniu, by w przyszłości nie pozwalano na zjazdy polityczne z udziałem cudzoziemców.

Anarchiści z Patterson.

Rzym: Konsul jeneralny włoski w Nowym Jorku, G. Brancki, z pomocą ajenta narodowości greckiej, nazwiskiem Secura, zdołał zwabić do Włoch większość anarchistów włoskich, mających siedlisko w Patterson.

Wszyscy ci anarchiści są obecnie aresztowani. Sędzia śledczy usiłuje sprawdzić, którzy z nich brali pośredni lub bezpośredni udział w układaniu spisku na życie króla Humberta.

Nowy edykt cesarza chińskiego.

Londyn: „Times" donosi, że niebawem zostanie ogłoszony i w wszystkich miastach chińskich rozlepiony edykt cesarza chińskiego. Edykt ten miała podpisać także cesarzowa-wdowa.

Cesarz chiński zwraca w nim uwagę ludności, że wojska europejskie opuszczają Chiny, jako zwycięzcy, że zatem misjonarzom i Chińczykom-chrześcijanom należy się poszanowanie. Każdy wybryk będzie surowo karany.

Tientsin: Na granicy prowincji Peczili przyszło do walki między Mahometanami a Chińczykami. Pierwsi zostali pobici; jeden kapłan muzułmański zginął.

Wojna w południowej Afryce.

Londyn: Władze autonomiczne w City układają olbrzymią demonstrację w Gildhalle, celem zapewnienia rządu o sympatjach ze strony ludności i wezwania ministrów, by dalej prowadzili wojnę. Motłoch w miastach prowincjonalnych rozbija wiece, w których miano uchwalić rezolucje na korzyść zawarcia pokoju.

Londyn: Policja zakazała pannie Hobhouse urządzenia odczytu w Jorku pod pozorem, że jej wywody mogą wywołać zaburzenie spokoju publicznego.

NADESŁANE.

Wszelkich Odpowiedzi
prywatnych w celu podania informacyi lub adresu przesyła się jedynie li tylko
za nadesłaniem marki na 20 halerzy.
Zarząd Działu inseratowego „Głosu Narodu."
160 13 0

Najnowsze

Jubileuszki rzymskie

pod tytułem:

Pójdź ze mną

są do nabycia

w Księgarni katolickiej

Dr Wł. Miłkowskiego

W KRAKOWIE 1604

Rynek 30, telefonu Nr. 418

po cenie **20 groszy**

za egzemplarz.

Na porto dołączyć należy 10 gr.

LUCJAN RYDEL

POEZJE.

Wydanie nowe, ozdobione rysunkami i portretem autora, rys. St. Wyspiańskiego pomnożone utworami pisanymi do narzeczonej, w artystycznie wykonanej okładce pomysłu i rysunku St. Wyspiańskiego, wyszły nakładem Księgarni

D. E. FRIEDLEINA w Krakowie

Rynek Nr. 17. (Telefon Nr. 452).

Cena egzemplarza broszur. 1 złr. 60 st.

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1570 18 0

ZMIANA LOKALU.

Cukiernia Adama Piaseckiego

1686 została przeniesiona

na ulicę Długą l. 10,

poleca swe wyroby ciasta w wielkim wyborze cukry, torty, herbatniki. Przy cukierni czytelnia, sala bilardowa. Lokal otwarty do g. 1 w nocy.

PANIENKI

potrzebujące nauki w zakresie szkół ludowych lub seminarjum nauczycielskiego w celu egzaminów wstępnych — oraz **nauczycielki** potrzebujące przygotowania do egzaminu ludowego czy wydziałowego 1-ej grupy, zechcą się zgłaszać ul. Stachowskiego Nr. 101, I piętro; między godz. 1-szą a 4-tą popołudniu. 1689 7 8

Sebalda Münnichowa.

Udzielam również nauki języka francuskiego metodą b. przystępną tak dzieciom jak osobom dorosłym.

Zginął wyżeł

maści żółtej, krótkiej sierści w dniu 15 Czerwca. Ktoby wiedział o takowym raczy dać znać lub odprowadzić go na ul. Starowiślną l. 12 do stróża gdzie otrzyma wynagrodzenie. 1808 1 1

Amerykański papier „Tanglefoot“

znakomity środek **dotępienia much i karakonow,**

poleca 1809 1 3

Antoni Suski — Kraków.

Dla myśliwych

Dwie Dubeltówki Lancaster, prawie nowe, — strzał pewny. — **Torba i przybory**, do sprzedania. Adres udzieli Dział inserat. „Głosu Narodu“ pod l. **1810** 1 3

Pomocnik handlowy

młodszy, z handlu papieru lub artykułów religijnych, dobrej konduity, mający pismo wyrobione, znajdzie zaraz umieszczenie w handlu

Juliana Kurkiewicza

Kraków, Mały Rynek. 1805

Gospodyni

inteligentna, z dobrego domu, licząca lat 36, z 12 letnią praktyką gospodarską, ogrodniczą i pszczelniczą **poszukuje posady** na plebanji lub do opieki starszej osoby. Adres: **Matylda Mazurkiewicz w Bochni** ul. Kościuszki. 1757 3 3

Dom piętrowy

murowany, z ogrodem owocowym i $^1/_2$ morgi ogrodu warzywnego wraz z zabudowaniami gospodarskiemi w bliskości Krakowa **do sprzedania**. Zgłoszenia **Stanisława Pawlik** Prądnik czerwony l. 1 0 przy Krakowie. 1763 2 3

POMOCNIK HANDLOWY

obeznany z czynnościami bufetu, znajdzie zaraz umieszczenie. 1804

Bliższa wiadomość w handlu A. Hawełki Kraków.

Wyroby tkackie.

Najtańsze źródło do nabycia pięknych i trwałych **płócien korczyńskich.**

Płótna białe, czysto lniane, w sztukach po 35 m., w cenie od 23 *k.* do 84 *k.*

Płótna na prześcieradła bez szwu, szerokość 150—180 ctm., w sztukach na 6 prześcieradeł, w cenie od 22—54 *k.*

Drelichy, Dymki, Ręczniki, Chustki do nosa, Ścierki i Bielizna stołowa.

Wszystko własnego wyrobu, z najlepszej przędzy, po cenach najniższych, poleca P. T. Publiczności.

Adres zamówień: 1801 1 5

Michał Mięsowicz w Korczynie koło Krosna.

Cenniki i próbki na żądanie opłatnie.

W dniu 25 lipca b. r. odbędzie się w sądzie obwodowym **w Rzeszowie** 1784 2 3

Licytacyjna Sprzedaż

dóbr Boguchwała, Lutoryż i Lutoryż część, tudzież dóbr **Niechóbrz i Racławówka** w powiecie Rzeszowskim położonych.

Dobra Boguchwała, Lutoryż i Lutoryż część znajdują się we własnej administracyi, zaopatrzone niezwykle doborowym i bardzo obfitym inwentarzem. Dobra te mają najlepszą glebę przepuszczalną piękny las, doskonałe łąki, chmielarnię, obejmującą kilkadziesiąt morgów, obszerny pałac, znakomite budynki, gorzelnię i młyn amerykański.

Dobra Niechóbrz i Racławówka zostają w dzierżawie, z której wyłączoną jest chmielarnia, przynosząca znaczny dochód. Grunta w dobrach tych są najlepszej jakości, a las może być już obecnie użytkowany.

Obydwa te kompleksy majątkowe położone są w pobliżu Rzeszowa. — W dobrach Boguchwała znajduje się stacja kolei i telegraf.

Majętności te obciążone są pożyczką 4% Banku hipotecznego.



Nadzwyczajna specjalność. *Do nabycia w lepszych handlach kolonialnych i delikatesów, aptekach i droguerjach.*

Cena 1 oryginalnej flaszki 4 kor. — Flaszki na próbę po 70 i 30 halerzy. Premiowane 80 medalami i krzyżami zaszczyt.

Józef Archleb & Comp., Parowa destylarnia w Pradze.

Dyrektor **JOSEF ARCHLEB, k. und k. Hoflieferant,** *fabrykant likierów „La Ferme“.*

817 24 31

TOWARZYSTWO HANDLOWE

chrześcijańskich węglarzy w Krakowie

Stowarzyszenie zarejestrowane z ograniczoną poręką,

dostarcza na zamówienie w różnych gatunkach

Taniej niż u żyda!

WĘGIEL PRUSKI

całymi wagonami wprost z kopalni, licząc za **100 kilogramów** w wagonie loco kopalnia:

„mysłowicki“ gruby lub płukany kostkowy „Prima“ . . . 155 hal.
pruski „Emanuelsegen“ — bardzo silny, gruby, kostkowy lub orzeszki Nr. I . . . 126 „
„Emanuelsegen“ groszkowy . . . 92 „
„Emanuelsegen“ — miał . . . 54 „
(dla cegielni, gorzelń i wapienników jedyny.)

1734 5 6

WĘGIEL KRAJOWY

Tenczyński z kopalni „Franciszek“ gruby	za 100 klgr.	98 hal.
„ orzeszkowy z miałem (Kleinkohle)		54 „
Sierszecki gruby 90, kostkowy I		86 „
„ orzeszkowy I. 68, orzeszkowy II		42 „
„ miał		22 „

Wagony mają objętości 100, 113, 120, 130, 150 cetn. metrycz.

Cena dla Krakowa z dostawą do piwnicy:

sierszа gruba 38, kostkowa 37, tenczynek 40, mysłowicki płukany 54 centów za cetnar cłowy.

Taniej niż u żyda!

„TANIEJ JAK Z MAGISTRATU.“

Zamówienia listowne z prowincji przyjmuje i uskutecznia

Dyrekcja Towarzystwa — w Krakowie, ulica Pawia Nr. 1.

Prawdziwe Polskie Wódki

i znakomity Porter tenczyński

poleca 1616 10 0

Reprezentacja c. k. uprz. Zakł. fabr. w Tenczynku

ulica Bracka Nr. 11.

Nowo założony

zakład kupna, sprzedaży i zamiany

ma tanio do sprzedania:

używane **powozy, karety, wózki** i t. p. **St. Cyrankiewicz**, Kraków ulica Szpitalna L. 34, naprzeciw teatru krakowskiego. 1435

Praktykant

z ukończoną II-gą klasą gimnazjalną, dobrej konduity, znajdzie umieszczenie w handlu papieru

Juliana Kurkiewicza Kraków

Mały Rynek. 1807 1 6

Restauracja

wraz z kawiarnią, dobrze się rentująca, z powodu niespodziewanych okoliczności, jest zaraz **do sprzedania**. Adres poda Dział inseratowy „Głosu Narodu“ pod l. **1800.** 1 3

Potrzebuje

Chłopca inteligentnego do praktyki

MAGAZYN NOWOŚCI

Klemensa Zguda, Kraków,

ulica Sławkowska l. 3. 1805

Praktykantka

z lepszej katolickiej rodziny, władająca polskim a jeżeli możliwe i niemieckim językiem, zostanie natychmiast przyjętą do mego składu gorsetów.

Herman Plesen

specjalista gorsetów

Kraków, Grodzka 4.

1803 1 2

ZAKŁAD

artystyczno - rzeźbiarski i kamieniarski

Jana Tombińskiego

w Krakowie, ulica Czysta Nr. 15,

wykonuje

wszelkie roboty rzeźbiarskie do budowli ze wszystkich materjałów. Poleca się Przewielebnemu Duchowieństwu, P. P. Architektom i Budowniczym. Powyższy Zakład poszukuje **wspólnika** w osobie budowniczego lub majstra kamieniarskiego. 1767

BROWAR PAROWY

J. A. Johna Synów w Krakowie

przy ul. Lubicz 15/17, tel. 53,

poleca znane z dobroci **Piwa** swoje, jak **Piwo**

Eksportowe, Marcowe, Leżak i Bok.

Piwo w beczkach wydaje się wprost z piwnic sztucznie chłodzonych, w butelkach zaś w naszym składzie przy ulicy **Floryańskiej Nr. 38.** 63 26 51

Czesław Smiechowski

ul. Mikołajska Nr. 4,

POLECA

Perfumy we flakonach i na wagę od 10 ct. za 1 dkg., we wszystk. zapachach;

Wody: kolońską, chinową, ateńską, we flakonach i na wagę;

Wody do ust: hygieniczną, miętową, pomarańczową na wagę;

Proszek do zębów;

Pudry na wagę;

Pomady na włosy „Brillantina“ etc.

Zamówienia z prowincji uskuteczniam odwrotnie. 945 23 50



KRYNICA.

„Karolówka“

Willa murowana, sucha, słoneczna, tuż przy łazienkach zakładowych położona. Pokoje z komfortem urządzone, z pościelą lub bez, pojedyncze lub partjami dzienne lub sezonowe do wynajęcia. Kuchnja w domu ku wygodzie gości, Zgłoszenia na mieszkania przyjmuje zarząd domu. — Adr. telegr. **„Karolówka“ Krynica.** 1748 4 10

Dom w Zakrzówku

składający się z 8 pokoi, z oficyną, w uroczem położeniu, w ogrodzie o 90 drzewach owocowych i szparagarnią **do sprzedania.** Wiadomości udzieli p. Ignacy Plesner Kraków Szewska 13. 1743 4 5

Amatorow dobrej

HERBATY



zwraca się uwagę na

HERBATY INDO-CEYLOŃSKIE

które niedawno wprowadziłem w handlu gdyż sobie ogólne zdobyły uznanie.

Odznaczają się wybitnym aromatem i bardzo pięknym kolorem.

Nr. 41 **DARLING** $^1/_2$ kilo		k. 5 h. 20
	paczka $^1/_8$ kilo netto	k. 1 h. 30
Nr. 42 **GONAR** $^1/_2$ kilo		k. 6 h. 80
	paczka $^1/_8$ kilo netto	k. 1 h. 70

Można te **HERBATY** używać osobno dla siebie lub jako domieszkę do innych **HERBAT** chińskich. 1613

Wszędzie do nabycia lub wprost

w Magazynie HERBAT z Rączką

JULIUSZA GROSSEGO

w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.

W Kalwarji Zebrzydowskiej

jest do wynajęcia zaraz dom murowany

piątrowy, z balkonem, w rynku położony, obejmujący w parterze 3 ubikacje mieszkalne a na piątrze 5 pokoi i 1 kuchnię ze spiżarką, nadto 3 piwnice; może być wynajęte każde z tych mieszkań pojedynczo tj. jedno w parterze, a dwa na piątrze. W miejscu jest kolej w trzech kierunkach gościniec, sławne i liczne odpusty, grube targi i jarmarki a zatem ruch ożywiony, w pobliżu lasy dla przyjemności. — Ewentualnie Realność jest także do zprzedania, a należy do niej oficyna drzewiana, stajnia, drewutnie i stodoła oraz około pół morga gruntu z ogrodem. W parterze jest sklep odpowiedni na interes. Cena przystępna, obciążenie hipoteczne może być przyjęte przez nabywcę. Wiadomość u p. Franciszka Szulca w Kalwarji. 1755 3 3

Willa Zacisze

na Bystrem w Zakopanem

składająca się z 7 pokoi z 4 werandami, z dużym ogrodem, kuchni z całkowitem urządzeniem gospodarskiem, umeblowaniem i fortepianem, jest zaraz do wynajęcia. — Bliższych wiadomości udzielą: **WPani H. Lipińska** w Krakowie Podwale Nr. 1, parter — **Zasadzki**, Zakopane, stacja kolei. 1763 3 3

Kółko rolnicze

w Rybnej

sprzedaje **MASŁO DESEROWE**, wyrabiane przy pomocy najnowszych maszyn. 1 klg. loco Rybna po **2 kor.** p. Przeginia duchowna. 1759 4 6

ZAKŁAD

kamieniarsko - rzeźbiarski

pod zarządem

Józefa Kuleszy

naprzeciw cmentarza w Krakowie

posiada na składzie wielki wybór gotowych pomników z piaskowca, marmuru, granitu i labradoru.

Podejmuje się wykonania grobowców jak w miejscu tak i na prowincji 1618 26 0 **według własnych lub dostarczonych rysunków.**

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa — Redaktor odpowiedzialny: Witold Noskowski. — W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.